Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA
16. KWIETNIA 1921.
NR. 86. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

	Mk.
Zwyczajne za wiersz nonp. lub jego miejsce	15
Nadesłane (za wiersz nonp.)	35
Nekrologi	20
Komunikaty	45
Na 1. stronie	60

Przed ważną chwilą.

Stoimy w przededniu rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska. Jednak nie widać, by rząd polski czynił za granicą pewne, choćby jakie takie starania, mogące przechylić zwycięstwo na naszą stronę.

Podziwiać należy Niemców. Oni od szeregu miesięcy żadnej nie opuszczają sposobności, by gwałtem lub podstępem zdobyć dla swych górnośląskich celów kapitały, opinię, a przedewszystkiem dyplomacyę państw sprzymierzonych. Niczem się nie zniechęcają. Ameryka, Anglia, Włochy a w ostatnich czasach Szwajcarya — oto teren mrówczej a wytrwałej pracy kapitalistów i polityków niemieckich.

Polska, względnie nasz rząd dotychczas w tej sprawie bardzo mało zrobił. Musimy otwarcie przyznać, jeżeliby nie nadzwyczaj patryotycznie usposobione i zawsze do ofiar gotowe nasze społeczeństwo a przedewszystkiem polska inteligencya — to z pewnością bardzo smutnie przedstawiłby się plebiscyt. Nie robimy wymówek prezydentowi ministrów, gdyż ta apatya, względnie bierność w czynie była i jest wspólną zaletą (?) całego rządu wraz z Sejmem. Jednak dziś po plebiscycie powinniśmy wszystkie siły wytężyć, by G. Śląsk należał do Polski.

Naśladujmy Niemców, — a teraz głos należy do rządu polskiego, bo społeczeństwo nasze już zrobiło swoje.

Wiele atutów mamy po naszej stronie. Przymierze francuskie i zdecydowane stanowisko Brianda w sprawie G. Śląska, naprężone stosunki między koalicyą a Niemcami i represalia militarno-gospodarcze przeciw Niemcom. Dzięki podróży b. premiera francuskiego do Ameryki nadzieje niemieckie na pomoc Hardinga zostały zniweczone. Wkońcu nie zapominajmy, że wskutek wewnętrznych zaburzeń w Anglii prestige Francyi niepomiernie wzrosło.

To są dane, które rząd polski już dawno powinien był wyzyskać dla zapewnienia Polsce korzyści zwycięstwa plebiscytowego i nie dopuścić, by G. Śląsk przypadł Niemcom.

W ogólności dzisiejsza konstelacya polityczna na rynku zagranicznym powinna być wyzyskana przez polskie sfery rządowe. celem utrwalenia granic i stworzenia podstaw gospodarczych, koniecznych dla przyszłej egzystencyi Polski.

Wprawdzie premier Witos wraz z p. wiceministrem Dąbskim jeżdżą po wiecach małopolskich, a nawet ten ostatni wygłosił w Cieszynie na wiecu zdanie. że Śląska Cieszyńskiego nigdy nie opuścimy. czy też nie oddamy — jednak w sprawie G. Śląska jesteśmy bardzo spóźnieni w stosunku do Niemiec.

Tymczasem Dr. Simons jest ciągle w podróży zagranica a niemieckie rządowe delegacye stale obsypnją rządy w Waszyngtonie. w Paryżu, w Londynie. w Rzymie nowymi notami i propozycyami.

Czy może w Polsce wszystko samo się robi? Przecież wiece mogą być bardzo pożyteczne, jednak G. Śląsk, Wilno, całokształt życia polityczno-gospodarczego Polski wymagają i innego rozkładu jazdy dla naszych ministrów i przyszłych ambasadorów.

Wobec takich stosunków nie należy się dziwić artykułowi, umieszczonemu w „Journal de Pologne". W artykule tym autor Robert Vaucher wykazuje, jak wielkie grozi nam niebezpieczeństwo wskutek niezrozumienia przez nas doniosłości życia zagranicznego. Nie chcemy, czy też nie umiemy zorventować się, ile złego wyrządzają nam Niemcy przez swoją zagraniczną pracę w sprawie G. Śląska.

Mówimy wiele o przymierzu francusko-polskiem, ale ogół polski nie wie, iż coś takiego jeszcze nie istnieje. Wszystkie bowiem traktaty polsko-francuskie (polityczno-militarne) nabierają mocy dopiero po podpisaniu traktatu handlowego. Ten ostatni nie został jeszcze podpisany z powodu różnic w sprawach naftowych. Dopiero niedawno temu wyjechał p. B. Diamand do Paryża. by to różnice usunąć. A przecież od pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu upłynęły już z górą dwa miesiące.

Życzliwa Polsce prasa francuska sama na własną rękę dopytuje się, dlaczego marka polska i korona węgierska nie są dotychczas notowane oficyalnie w Paryżu. Czy może Francya ma także się starać o markę polską?

Przyznajemy, iż rząd polski ma do pokonania ogromne trudności i to tak na wewnątrz, jak na zewnątrz kraju. Ale są sprawy, które rozstrzyga się raz w życiu i o te należy dbać. Nie jest za późno, sprawa G. Śląska jest jeszcze otwartą, to samo odnosi się do naszych traktatów. Przy dobrej woli i energicznej pracy rządu i Sejmu polskiego z pewnością potrafi Polska wyjść zwycięsko z dzisiejszego położenia. **H. M.**

Expose premiera Witosa

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu dn. 14 kwietnia.

Po odczytaniu interpelacyi sprawa ratyfikacyi pokoju w Saint Germain spadła z porządku dziennego na żądanie kilku klubów. Przystąpiono do

ratyfikacyi pokoju w Rydze.

Głos zabrał prez. ministrów **Witos**:

Wysoki Sejmie! Między ostatniem a dzisiejszem posiedzeniem Sejmu dokonały się wypadki wysoce historycznej doniosłości w życiu naszego narodu i państwa. Dnia 18 marca b. r. **podpisany został w Rydze traktat pokojowy** pomiędzy Polską a republikami Rosyi, Białorusi i Ukrainy, zaś 20 marca b. r. **odbył się na G. Śląsku plebiscyt**, którego wynik zadecyduje o jego przynależności państwowej.

Przedkładając Wysokiemu Sejmowi do ratyfikacyi traktat ryski, uważam za wskazane poświęcić mu słów kilka. **Jest to pierwszy traktat pokojowy**, po zakończeniu zwycięskiej wojny, jaki zawarło zwycięskie państwo polskie. **Jest to więc pierwszy o znaczeniu międzynarodowem akt państwowy**, dokonany przez Rzeczpospolitą, jako skutek ofiar krwi i mienia, któremi naród polski okupił swoją niepodległość. Traktat ryski **jest dowodem odbrej woli, umiarkowania i szczerze demokratycznej intencyi rządu i narodu polskiego.** Mimo olbrzymich sukcesów na polu walki przystąpiliśmy do układów pokojowych ze szczerym zamiarem doprowadzenia do pokoju. Nie wdając się w szczegółowy rozbiór traktatu, należy stwierdzić z naciskiem, że **pokój ryski, jako wynik wzajemnego porozumienia wszystkich stron interesowanych, odrazu ustalił w sposób definitywny całą wschodnią granicę Rzeczypospoltiej.** Ponadto traktat **rozwiązał szereg zagadnień pierwszorzędnego dl państwa znaczenia i stworzył podstawę do polepszenia się stosunków politycznych i społecznych z państwami, z któremi zawarliśmy pokój.** Traktat jako taki, jest platformą, na której nastąpić ma praktyczne realizowanie jego treści. **Rząd zdecydowany jest szczerze i lojalnie dotrzymać zobowiązań traktatu, nie mieszając się w niczem w sprawy wewnętrzne państw, z którymi podpisaliśmy traktat** i oczekuje tego samego od strony drugiej, oraz wymagać będzie, aby ta druga strona w niczem nie naruszała zobowiązań w traktacie przyjętych. Proszę Wysoką Izbę o zatwierdzenie traktatu ryskiego w całości.

G. Śląsk dla Polski!

Przeprowadzony na G. Śląsku **plebiscyt przyniósł dla narodu naszego** wynik korzystny. Wykazał on, że wielka część ludności zamieszkującej te ziemie, zdołała przetrwać wiekowową niewolę i pozostała wierną swojej macierzy. Wynik plebiscytu wykreślił wyraźnie linię germańskiego naporu na wschód. **Plebiscyt przyniósł zwycięstwo idei sprawiedliwości. Przedstawiciele państw ententy, którzy układali traktat wersalski, postanowili wyraźnie, że granicę pomiędzy Niemcami a Polską wyznaczy się według woli gmin.** Widocznie już wówczas liczyli się oni z faktem, że plebiscyt wykazują siłę obu kraj ten zamieszkujących narodowości, wytknie linię rozgraniczająca pomiędzy nimi. Ustalenie granicy według woli wyrażonej w plebiscycie jest też jedynym sposobem osiągnięcia sprawiedliwego podziału. Jeżeli w niektórych okręgach większe skupienia niemieckie przewyższyły siłę głosów polskich, to przy rozstrzygnięciu losów G. Śląska nie może to być miarodajnem, gdyż nie należy zapominać, że właśnie te większe skupienia Niemców, powstałe na G. Śląsku, są skutkami germanizacyi, prowadzonej systematycznie przez rząd zaborczy. Są to żywioły nie mające żadnej podstawy istnienia w warunkach normalych. **Nie powinny też być brane w rachubę głosy t. zw. emigrantów**, którzy osiągnęli tę nazwę jedynie z tego tytułu, że się na G. Śląsku urodzili, chociaż ludzie ci w olbrzymiej większości nie byli i nie są niczem z tym krajem związani. Że właśnie ich głosy w niektórych okręgach przewyższyły liczbę głosów polskich. **to nie może być miarodajne dla rozstrzygnięcia przynależności tych okręgów.** Napór żywiołu germańskiego został wstrzymany na linii odgraniczającej rolniczą część G. Śląska od okręgów przemysłowych, które wykazały bezwzględną większość żywiołu polskiego. **O te właśnie okręgi prowadzą dzisiaj Niemcy walkę**, którą zdaniem rządu i narodu polskiego plebiscyt rozstrzygnął na korzyść Polski. Zaciętość, z jaką to czynią, ma swoje źródło w znacznej mierze i w tem, **że Niemcy nie wyrzekły się myśli odwetu, a posiadanie G. Śląska dałoby im możność przeprowadzenia tego planu.** Poza innemi więc względami **w interesie pokoju europejskiego leży przyłączenie górnośląskich okręgów przemysłowych do Polski.**

Łączność gospodarcza G. Śląska z Polską.

Względy gospodarcze **przemawiają również w sposób kategoryczny za przyłączeniem G. Śląska do Polski.** Stanowi on całość gospodarczą z Polską, **a nie z Niemcami. Polska, a nie Niemcy, może zapewnić Śląskowi niezbędny dla jego przemysłu surowiec**, ludności skupionej na tem terytoryum niezbędne środki żywności i górnośląskim wytworom rolniczym olbrzymi rynek zbytu. W imię tych względów niem. sfery gospodarcze G. Śląska podczas pierwszej fazy wojny z koalicyą żądały nawet przyłączenia Królestwa Kongresowego do Niemiec, aby stworzyć łączność gospodarczą Polski z G. Śląskiem. Nietylko więc sprawiedliwości dziejowej, ale i **konieczności gospodarczej stanie się zadość, gdy G. Śląsk zostanie przyłączony do Polski.** Kwitnące zaś, sąsiadujące ze Śląskiem okręgi polskie zagłębia dąbrowskiego, a częścią i krakowskiego, górnictwo, hutnictwo i nadzwyczajnie szeroki rozwój przemysłu przed wojną w Królestwie Kongresowem stwierdzają, **że Polska posiada dość siły organizacyjnej, aby rozwój gospodarczy G. Śląskowi w nowej i nieskończenie pomyślniejszej dla niego konjunkturze gospodarczej zapewnić.** Traktat wersalski **pierwotnie przyznawał Polsce cały G. Śląsk, jako jej prawo dziedzictwa.** Wiadomość o zmianie, zarządzającej plebiscyt, przyjął naród polski z uczuciem goryczy. Obecnie, gdy o G. Śląsk przeprowadzono ciężką walkę, gdy ludność polska wypowiedziała swoją wolę, **przeszłoby już granicę cierpliwości narodu polskiego, gdyby tej woli nie uszanowano**, tem więcej, że przedstawiciele państw i narodów, których podpisy widnieją pod traktatem wersalskim, zawsze zaznaczali, że traktat **uważają za rzecz świętą i wszystkich obowiązującą.**

Incydent na galeryi.

W chwili, gdy prez. ministrów powiedział, że pokój ryski w sposób ostateczny i stanowczy ustalił całą wschodnią granicę Rzeczypospolitej, **odezwał się z galeryi okrzyk: „Hańba", kilkakrotnie powtórzony przez kogoś z publiczności, który ponadto wołał: „Cień Rejtana jest przed Wami", i rzucił na salę odezwę drukowaną**, wystosowaną pod adresem posła St. Grabskiego, a podpisaną: „Prawnuk Tadeusza Rejtana Henryk Grabowski". **Odezwa ostro protestuje przeciwko wyrzeczeniu się przez Polskę kresów białoruskich**, przytem kończy się słowami: „Kainis Grabski, cóżeś uczynił ze swoich braci białoruskich!" **Marszałek zarządził przerwę kilkuminutową** i polecił usunąć owego osobnika z galeryi, poczem prez. ministrów mówił dalej.

Następnie przystąpiono do

ratyfikacyi traktatu w Rydze

i przyjęto ustawę w pierwszem czytaniu, poczem przystąpiono do drugiego czytania. Referent komisyi spraw zagr., p. **Kiernik** (P. S. L.), oświadcza, iż rząd polski od początku stał na stanowisku, że pokój nie może być narzucony przeciwnikowi, nie może być to pokój zwycięzcy, lub zwyciężonego, lecz **pokój porozumienia.** Dlatego też traktat obecny, będący rozwinięciem zasad preliminaryi pokojowych, jest dowodem, że **naród polski nie uzależnia swojej chęci pokoju od tryumfu oręża.** Traktat wyzyskał ramy preliminaryów, a nasza delegacya nie dała się zepchnąć z raz obranej drogi. Jeżeli są jakieś różnice pomiędzy traktatem a preliminaryami, to są one raczej na naszą korzyść, niż ze szkodą narodu polskiego. Naród polski stanął na stanowisku samostanowienia narodów. Uznanie niepodległości Ukrainy i Białorusi przez obydwie strony walczące ma olbrzymią doniosłość historyczną. Pokój ten zapewnia nam również ustalenie granic wschodnich. Obraliśmy tę drogę, która pogodziła uzasadnione i słuszne interesy państwa i narodu obu stron. Aczkolwiek poza temi granicami pozostała jeszcze dość znaczna liczba Polaków, jednak sprawa ta wobec przyjętej przez nas zasady samostanowienia, nie może być inaczej załatwiona. Traktat zastrzega wyraźnie, że **sprawa uregulowania granic pomiędzy Polską i Litwą jest sprawą wewnętrzną tych państw**, do których Rosya wtrącać się nie może. Pozatem wprowadzono poprawki, które **zaokrągliły nasze granice, włączając do państwa około 3000 km².** Kierowano się tu względami strategicznymi. Pewne spory wywołała również zasada nieinterwencyi wzajemnej obu państw. **Ustalono wreszcie art. piąty**, opiewający, że **nieinterwencya ma być posunięta do ostatecznych granic.** Niemniej jednak rząd polski nie dał sobie odebrać prawa udzielenia ochrony tym, którzy jej potrzebują. Przed paru dniami **rząd polski zaprotestował** przeciwko **rekrutacyi uchodźców polskich w Rosyi.** Co się **tyczy rewindykacyi mienia obywatelskiego, to tu innego wyjścia nie było. Kwota 38 mil. rubli** w złocie, osiągnięta z rosyjskiego banku państwa, wydaje się **sumą korzystną. Rosya zobowiązała się** ponadto zwrócić tabor wąskotorowy, a za szerokotorowy zapłacić ekwiwalent 27 mill rubli w złocie. Zostaliśmy również zwolnieni z odpowiedzialności za jakiekolwiek długi imperyum rosyjskiego. To, co można było uzyskać w dziedzinie rewindykacyi mienia polskiego, stało się możliwe przez ustalenie zasady największego uprzywilejowania. Ta klauzula da nam niewątpliwie bardzo realne korzyści.

Ta klauzula da nam niewątpliwie realne korzyści. Ważne są postanowienia w sprawie umów handlowych i kompensacyjnych.

Komisya prawie jednogłośnie uznała, **że należy traktat ratyfikować w całości.** Obszary na mocy tego traktatu przyłączone do Polski wynoszą niemal trzy ósme całego obecnego terytoryum naszego państwa. Jest to obszar opustoszały i wyludniony, **staje więc przed nami ogromne zadanie gospodarcze i cywilizacyjne skolonizowania tych ziem.** Od rozwiązania tego zadania zależy wartość traktatu. **Traktat nie może być zaczepiony przez jakąkolwiek Rosyę, któraby istniała w przyszłości, a ktoby chciał go obalić, ten musiałby to uczynić na drodze nowej wojny. Naród polski wojny nie chce, ale w danym razie prowadzić ją potrafi.** Bohaterstwo naszych żołnierzy wywalczyło nam ten traktat, więc o ofiarach tych żołnierzy i ich dowódzców powinniśmy w tej chwili pamiętać.

Oświadczenia stronnictw.

Pos. **Rossett** (Zjedn. mieszcz.): Jedna z najważniejszych zdobyczy tego traktatu jest ta okoliczność, że uchylił on interwencyę Ligi narodów. Oba państwa zastrzegły sobie wzajemnie niewtrącanie się do spraw relegijnych. Ta rzecz nakłada na nas obowiązki względem ludności prawosławnej, znajdującej się w naszych granicach, uniezależnienia jej od granicy i stworzenia dla niej osobnego egzarchatu. Niektórzy uważają to za niekorzystne, że obecnie graniczymy na wschodzie z trzema państwami, nietylko z Białorusią, Ukrainą, ale i Rosyą. **My uważamy to raczej za zaletę zarówno ze względów ekonomicznych, jak i ze względu na nawiązanie stosunków pokojowych z rządem rosyjskim.**

Pos. St. **Grabski** (Z. L. N.): **Granice nasze na wschodzie są przedewszystkiem wynikiem słusznych naszych praw i są podyktowane przeświadczeniem, że państwo trwale może** utrzymać swe granice nietylko siłą oręża, lecz i jednością cywilizacyjną i duchową ludności w jego granicach mieszkającej. Rozumiemy ból, a nawet oburzenie tej części narodu, która pozostała poza granicami państwa, ale stwierdzić należy, że nie pozostała poza Polską żadna ziemia, w której ludność polska stanowiłaby wyraźną większość. Traktat stanowczo kładzie kres próbom mieszania się Rosyi, Białorusi, czy Ukrainy do naszych stosunków wewnętrznych, do tego, co się dzieje na zachód od nowej linii granicznej. Jest to jeden z najważniejszych sukcesów tego traktatu.. Ratyfikując ten traktat, czynimy to w nadziei, że będzie on stały, ale byłoby wielką lekkomyślnością, gdybyśmy sobie nie zdawali równocześnie sprawy z tego, że nasz kontrahent znajduje się w stanie bardzo słabej równowagi wewnętrznej i dlatego musimy pamiętać o tem, że chcąc mieć trwały pokój, musimy być zupełnie przygotowani do odparcia zewnętrznego niebezpieczeństwa.

Pos. **Falkowski** (N. Z. L.) charakteryzuje pokój ryski jako pokój porozumienia i żąda ograniczenia zbrojeń.

Pos. **Poniatowski** imieniem „Wyzwolenia" **wyraża radość z powodu honorowego pokoju z najpotężniejszym naszym wrogiem.** Braciom naszym w dyecezyi mińskiej, kamienieckiej, żytomierskiej i mohylowskiej przesyłamy wyrazy zaufania, że nie ustaną oni w pracy, a mogą odegrać wdzięczną rolę pośrednika między Polską a państwami, do których należeć będą.

Domagamy się także, aby i rządy Ukrainy i Białorusi lojalnie zaniechały propagandy u nas. Rząd powinien przeciwdziałać napływowi zbolszewizowanej ludności, w szczególności żydów rosyjskich, zwłaszcza do wsch. Małopolski.

Pos. **Eichhorn** (żyd. str. lud.) oświadcza, że **głosować będzie przeciwko traktatowi.** Pos. **Farbstein** w imieniu klubu posłów nar. żyd. oświadcza, że klub jego **wstrzyma się od głosowania nad ratyfikacyą.**

Następne posiedzenie odbędzie się **w piątek o g. 12-tej w południe.**

Warszawa. (Telef. wł.) Obrady czwartkowe wyczerpały całą listę mowców, z których jedynie przemówienie posła Hirschhorna było zwrócone przeciw traktatowi pokojowemu. — Dyskusyę dalszą przerwano do **piątku, kiedy nastąpi ostateczne głosowanie i uchwalenie traktatu.**

Na koniec obrad sejmowych przyszła pod obrady sprawa votum zaufania dla min. b. dzielnicy pruskiej Kucharskiego. Wnioski, zawierające wyrazy nieufności, zostały odrzucone olbrzymią większością. Za wnioskami przeciw min. Kucharskiemu, głosowała cała lewica, tudzież ludowcy, których ławy były zresztą dość przerzedzone.

Konwent seniorów.

Warszawa. (Telef. wł.) Konwent seniorów na posiedzeniu uchwalił pozbawić dyet poselskich tych członków komisyi sejmowych, którzy się będą od obrad komisyjnych uchylali. Następnie marsz. Trąmpczyński odczytał list prem. Witosa, który zwraca uwagę Sejmowi na konieczność uchwalenia ustawy o lichwie, o zakresie działań władz wojskowych, o zniesieniu Ministerstwa kultury i sztuki, ustawy emerytalnej i o pragmatyce służbowej, o wydawaniu dziennika ustaw państwa i o najwyższej Izbie kontrolnej. Wicemin. **Osiecki** stwierdził, że projekty wielu ustaw zalegają w komisyach, pos. **Marek** wyraził wątpliwość co do uprawnień ustawodawczych obecnego Sejmu po ogłoszeniu konstytucyi, oraz domagał się rozszerzenia amnestyi także na przestępców politycznych. Pos. **Głąbiński** żądał jak najszybszego [illegible] tekstu konstytucyi jako ustawy i wyraził życzenie, ażeby pod koniec czerwca, albo lipca Sejm zamknął swe obrady, a wybory były rozpisane na jesień. Domagał się jednak, ażeby przedtem został uchwalony preliminarz budżetowy, albowiem niedopuszczalne jest operowanie finansami bez budżetu podczas nieobecności Sejmu. Pos. **Dąbski** (lud.) popierał propozycyę posła Marka i proponował odesłać ją do komisyi prawniczej i konstytucyjnej. Thugutowcy domagali się, ażeby już w lipcu były przeprowadzone nowe wybory. Na to w odpowiedzi wskazano techniczne niemożliwości urzeczywistnienia tego planu i podkreślano, że najwcześniej nowe wybory do Sejmu mogłyby się odbyć dopiero w jesieni.

SEJM PODEJMIE OBRADY 10 MAJA.

Warszawa. (E. E.) Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów zadecydowano, że komisye sejmowe rozpoczną działalność 26 b. m., sejm zaś 10 maja. Termin wyborów do nowego sejmu oznaczony zostanie nie wcześniej, jak w jesieni.

SZCZEGÓŁY ZAJŚCIA Z „POTOMKIEM REJTANA".

Warszawa. (Telef. wł.) Podczas przemówienia premiera Witosa rozległy się nagle okrzyki: „hańba!". Premier Witos był nimi zdetonowany, a kiedy kilkakrotnie na galeryi wykrzyk ten powtórzono, zrobiła się pewna wrzawa,, a premier przerwał przemówienie. Marszałek zawiesił obrady na kilka minut. W tym momencie po okrzykach „hańba" posypały się na salę stosy kartek „Listu otwartego do Stanisława Grabskiego", podpisanego przez jakiegoś obywatela z krsów Henryka Grabowskiego, mieniącego się prawnukiem posła Rejtana. Woźni sejmowi odprowadzili Grabowskiego, do którego przyłączył się jeszcze drugi obywatel Konr. Piotrowski, do kancelaryi sejmowej, gdzie dyr. kancelaryi Pomykalski spisał z nimi protokół, a następnie odstawiono ich do komisaryatu policyi.

Podobno p. Dąbski, twórca pokoju w Rydze, był bardzo niezadowolony, iż list otwarty Grabowskiego był skierowany do Stan. Grabskiego, a nie do niego.

INTERPELACYA P. PUTKA.

Warszawa. (Telef. wł.) Członek klubu Stapińczyków, pos. Putek, zgłosił do rządu interpelacyę w sprawie objazdu prem. Witosa po wschodniej Małopolsce, zarzucając mu, że uprawia na nich propagandę wyborczą.

Sytuacya strajkowa w Anglii.—

Warszawa. (Telef. wł.) Z Londynu donoszą, iż **układy z robotnikami** wdrożone w poniedziałek, **do rezultatu nie doprowadziły.** Położenie jest tem poważniejsze, że **unia trzech związków robotniczych rezolucyę co do strajku powzięła jednomyślnie.** Nowe propozycye w sprawie pośrednictwa nie będą prawdopodobnie mogły zmienić decyzyi robotników. W kołach rządowych atoli oświadczają, iż jakkolwiek w grę wchodzi interes państwa, **to rząd nie obawia się strajku generalnego**, ponieważ pokonanie go byłoby z wielu punktów korzystniejsze dla kraju, aniżeli chwilowe pojednanie.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) W czasie posiedzenia trójzwiązku **zawiadomili robotnicy elektryczni, że pragną przyłączyć się do strajku.**

Londyn. (E. Ex. Radio). **Kolejarze transportowcy postanowili tymczasem wstrzymać się od strajku.**

Londyn. P. A. T. **Związek maszynistów i palaczy kolejowych, który** w organizacyi kolejarzy zajmuje najważniejsze miejsce, **postanowił rozpocząć strajk** dla poparcia żądań górników.

40 KOPALŃ ZALANYCH.

Londyn. P. A. T. Wedle informacyi udzielonych przez rząd w izbie gmin, **zalanych zostało około 40 kopalń**, które zatrudniały przeszło 16.000 robotników.

Z dnia politycznego.

Atak na p. Weinfelda.

W krakowskim „Gońcu" pojawiły się znowu skargi na wicemin. skarbu Weinfelda. Według doniesienia organu ludowcowego, p. Weinfeld odmówił kredytu (kilkudziesięciu tysięcy marek) na wysłanie urzędników do Małopolski, którzy mieli tu przeprowadzić rejestracyę i sprzedaż materyałów wojennych. Wartość tego materyału (demobilu) ma wynosić 8 milionów marek. „Minister przemysłu Przanowski odbył z Weinfeldem aż 7 konferencyi po to tylko, aby w końcu usłyszeć, że Ministerstwo skarbu odmawia kredytów. Tymczasem skarb państwa tracił codziennie miliony, albowiem dość znaczną część materyałów demobilizacyjnych rozkradziono, mnóstwo zaś przedmiotów uległo zniszczeniu. Jaką szkodę poniosły — oprócz skarbu państwa — także nasz przemysł i rolnictwo, które już od miesięcy mogły korzystać z demobilu — jest chyba jasne". Sprawą zajęło się prezydyum Rady ministrów, które wydobyło wreszcie owe kredyty na podróż urzędników. Przanowski przyjechał właśnie dzisiaj do Krakowa, by sprawę sprzedaży materyałów doprowadzić do końca.

Trudno nam osądzić, o ile oskarżenia „Gońca" są prawdziwe. Na pierwszy już rzut oka całe przedstawienie sprawy wydaje się tendencyjnem, jeśli nie fałszywem. Trudno przecież uwierzyć, by wiceminister „sabotował" sprawy państwowe", nie wchodzi tu również w grę interes partyjny lub osobisty, o który „Goniec" posądza p. Weinfelda. Jest to zatem sprawa niejasna. Jasnem natomiast jest, że ludowcy pragną utrącić przynamniej wiceministra, gdy nie udało się obalić ministra. O powodach wiele pisano — a pojawiły się już i takie domysły, że na czas wyborów P. S. L. pragnie mieć przy kasie państwowej strażników niezbyt surowych. Tak przecież już było za rządu Moraczewskiego, kiedy to Popsuje otrzymali drukarnię państwową, wartości 60 milionów marek, za czynsz dzierżawny 12 tysięcy marek rocznie! Oczywiście w Ministerstwie skarbu byli wówczas wyrozumiali i pobłażliwi ludzie!

Republika południowo-chińska.

Do dzienników paryskich donoszą z Pekinu, że parlament, który zebrał się w mieście Kantonie, wybrał jednogłośnie Dra Sunja-cena prezydentem republiki południowo-chińskiej.

Przygotowania do wyborów we Włoszech.

Z Rzymu donoszą: W chwili rozwiązania Izby deputowanych składała się ona: ze 131 posłów socyalistycznych, 21 reformistów, 9 republikanów, 56 radykałów, 90 demokratów liberalnych, 99 członków katolickiej partyi ludowej, 23 liberałów, 17 komunistów i 15 dzikich.

Przygotowania do najbliższych wyborów parlamentarnych odbywają się w gorączkowem tempie, a ilość kandydatów do godności poselskiej wzrasta niepomiernie. W Neapolu np. na miejsce ustępujących 17 posłów zgłosiło się 135 kandydatów! Zamiarem rządu jest stworzyć w każdym okręgu wyborczym jedną listę kandydatów, mieszczącą w sobie przedstawicieli wszystkich stronnictw począwszy od liberałów, a skończywszy na socyalistach-reformistach. Katolicy oczywiście nie wchodzą do tej kombinacyi.

Listy lwowskie.

Lwów, 12 kwietnia.

(Manifestacye, wiece i zebrania. — Druga scena teatru miejskiego. — Klub Demokracyi Chrześc. w obronie straży akcyzowej. — Budżet miejski w komisyi).

Tydzień ubiegły to w głównej mierze tydzień wieców, manifestacyj i zebrań. Rozpoczęło się w niedzielę 3 kwietnia uroczystą manifestacyą pod pomnikiem Mickiewicza na rzecz Górnego Śląska. Zachmurzyło się pod ten czas i deszcz zaczął padać. Mimo to tłumy stały murem i wysłuchały przemówień p. Nawrockiego, który mówił w imieniu młodzieży akademickiej, i p. wiceprezydenta Chlamtacza. Rozwinął się przy dźwięku muzyk pochód. Następnego dnia rozpoczęły się obrady Zjednoczenia kobiet chrześcijańskich, które uchwaliły szereg rezolucyi, a między innemi wybrały też komisyę osobną do spraw politycznych. Wobec zbliżających się wyborów nie jest to bez znaczenia. Panie z inteligencyi chrześcijańskiej widocznie zamierzają w całej pełni skorzystać z praw im przysługujących i wystąpić czynnie. Możemy się z tego tylko cieszyć, gdyż nie wątpimy, że sprawa narodowa i katolicka na tem tylko zyska.

We środę odbyła się w Ratuszu lwowskim nieobowiązująca konferencya polsko-żydowska. Byli na niej ks. arcyb. Teodorowicz i poseł Diamand. Z żydów stawili się dość licznie żydzi-Polacy, z Polaków zjawili się rektor Thullie, redaktor Laskownicki, posłowie Głąbiński, Skarbek i inni. Dyskusya i tym razem do porozumienia nie doprowadziła. P. Laskownicki z silnym akcentem wyraził bole i żale nasze do żydów za ich dotychczasowe stanowisko wobec naszej państwowości i wobec naszej sprawy narodowej. Żydzi-Polacy to sztab bez armii. P. Thullie również głos zabierał, wykazując, że nikt u nas żydów nie prześladuje, a organizowanie się ludności chrześcijańskiej do handlu musi być rzeczą dozwoloną. Jeden z żydowskich członków ankiety widocznie zapomniał się, broniąc żydów i użył wyrażenia, że żydzi trzymają się zawsze wyższej kultury i dlatego szli z Niemcami i Rosyanami, za co jednak otrzymał odprawę. Poseł Skarbek zaprotestował przeciw ewentualnym uchwałom tego zebrania i wyszedł razem z posłem Głąbińskim!

We czwartek ks. arcyb. Teodorowicz wobec bardzo licznie zebranej publiczności zdawał sprawę z podróży swojej razem z biskupem krakowskim do Rzymu, Paryża, Lourdes i do Belgii. Mówił około 2 godzin. Ks. arcyb. wie, co należy podkreślić i umie, co chce, powiedzieć. Rzecz jasna, że ponad wszystkiem dominowała szczera dla nas przyjaźń Francyi, oparta na dobrze zrozumianym interesie obopólnym. To się czuło doskonale w Paryżu, a jeszcze lepiej w Lourdes.

Tej niedzieli, 10 b. m., odbył się znowu w sali „Sokoła" duży wiec w sprawie handlu chrześcijańskiego, na którym zbierał oklaski poseł Dymowski. I tu przybyło publiczności wiele i wielu mowców zgłaszało się do głosu, popierając hasło: swój do swego.

Równocześnie jednak odbywał się w podwórzu Ratusza wiec socyalistyczny, na którym rej wiedli mowcy żydowscy. Już to rzecz znana, że socyalizm zostaje pod kierownictwem żydowskiem, a i ostatni wiec był chyba tego przykładem. Rzecz oczywista, że demagogiczne hasła, rzucane przez mowców socyalistycznych, znajdą zawsze posłuch u niekrytycznych słuchaczy, dlatego część ludności chrześcijańskiej nie będzie się wstydziła czerwonych haseł ani kierownictwa żydowskiego, ale zdrowsza i mądrzejsza część ludności pracującej pod komendę żydów nie pójdzie. Tym razem publiczność lwowska miała niespodziankę, bo szły pod czerwonym sztandarem szeregi czerwonych syonistów i śpiewały pieśni żargonowe. Tego widowiska, jak się zdaje, dotąd nie było we Lwowie. Ale tą drogą będzie się także uświadamiała łatwiej nasza bałamucona ludność chrześcijańska.

Od zebrań przejdę do innej sprawy. Teatr miejski zamierza już w krótkim czasie otworzyć drugą scenę i w tym właśnie celu miasto odnajmuje piękną salę w Domu katolickim. Sala ta już 2 lata czekała na przedstawienia, no i doczeka się ich wkrótce. Jak rzecz pójdzie, to się dopiero pokaże. Ale życzymy szczerze, aby ta druga scena po przystępnych cenach oddziaływała na nasze szersze warstwy i odciągała ich od kin, w których tak się kocha ku własnej szkodzie pewna część ludności. Miasto robi próbę, a chcemy wierzyć, że ona wypadnie dobrze.

Na ostatniem posiedzeniu Rady m. radny Dolanowicz zgłosił wniosek nagły w sprawie miejskiej służby akcyzowej, która jest jakby zapomniana i ledwie żyje. Służba akcyzowa pobiera dzisiaj 1.500—2.500 marek i to nawet respicyenci żonaci z dziećmi, którzy służą po 20 lat przeszło. Poparł wniosek ks. Szydelski i Rada wniosek ten przyjęła.

W miejskiej komisyi budżetowej rozpoczęła się debata nad budżetem miasta na rok 1921. Późno go wniesiono do Rady, a w dodatku dyskusya idzie bardzo leniwie. Na zebraniach komisyjnych nie widać prezydyum miasta ani szefów departamentów. Sam budżet ma charakter czegoś idealnego, gdyż brak mu ścisłych obliczeń na podstawie dat i zamknięć rachunkowych z lat poprzednich. Może jednak powoli i nasze miasto dźwignie się, byleby tylko wszyscy chcieli uczciwie żyć i pracować.

SOK.

Pierwsze zwycięstwo Lloyd George'a.

Trójzwiązek robotniczy, popierając żądania górników angielskich, zapowiedział na piątek, t. j. 15 b. m. generalny strajk, na wypadek jeżeli żądania tych ostatnich nie będą przez rząd przyjęte.

Lloyd George zmobilizował wszystkie siły, celem przeciwstawienia się strajkowi i dotychczasowa jego praca nie jest bez rezultatu.

Górnicy, których kasa strajkowa przedstawia się bardzo marnie, przystępując do walki z przedsiębiorcami, względnie z samym rządem, pragnęli ją szybko zakończyć. W tym celu nawet odstąpili od pracy robotnicy zajęci przy pompach. Pod groźbą powoli zalewanych szybów chcieli górnicy zmusić rząd angielski i przedsiębiorców do ustępstw. Jednak Lloyd George, mimo iż szereg szybów już było zniszczonych wodą, nie stracił przytomności — rozumiał bowiem, iż górnicy niszcząc celowo warsztat pracy nietylko szkodzą przedsiębiorcom, ale przedewszystkiem sobie. Dlatego też jego początkowe usiłowania miały na celu zmusić robotników do podjęcia pracy przy pompach. Już dnia 11 b. m. przed powtórnem podjęciem rokowań między pracującymi a pracodawcami ze strony strajkujących wyszedł rozkaz uruchomienia pomp. Rozkaz ten był pierwszem tak moralnem, jak i taktycznem zwycięstwem premiera angielskiego.

Pertraktacye toczą się dalej. Wprawdzie sytuacya jest nadzwyczaj ciężka — ale w każdym razie nad przemysłem górniczym nie wisi groźba zatopienia szybów.

W ostatniej chwili tryjprzymierze robotnicze zapowiedziało strajk generalny na piątek. Postulaty górnicze, jak nacyonalizacya kopalń, jednolite skale zarobków, pokrywanie przez skarb państwa kosztów podwyżki zarobków, zostały odrzucone przez rząd. Lloyd George staje bowiem na stanowisku, iż konferencya powinna przedewszystkiem ustalić stosunek, jaki musi zachodzić między zarobkiem pracownika a zyskiem przedsiębiorcy. A jeżeli kwestya uregulowania płacy w górnictwie będzie odpowiadała istniejącym warunkom gospodarczym, to rząd angielski — zdaniem Lloyd George'a — jest gotów jeszcze przez jakiś czas przyjść z pomocą tym, którzy wskutek nagłej redukcyi zarobków najwięcej ucierpią.

Wprawdzie strajk generalny jest zapowiedziany na dziś, ale, jak widać z ostatniego oświadczenia premiera angielskiego, Lloyd George zostawił sobie furtkę do dalszych pertraktacyi.

Przeciw uprzywilejowaniu żydów.

(Za utrzymaniem ustawy o święceniu niedzieli).

Otrzymujemy następujące pismo:

Członkowie Rady gminnej Libiąż Mały, Libiąż Wielki, Moczydło i Dąb w liczbie 58, zebrani w niedzielę dn. 10 kwietnia, jednomyślnie powzięli następującą rezolucyę:

„Zebrani z uznaniem przyjęli do wiadomości ustawę Sejmową o spoczynku niedzielnym i hołd Mu za to wyrażają, upraszają Wysoki Rząd o stanowcze przeprowadzenie tej ustawy w życiu i surowe przestrzeganie tejże, a z drugiej strony sprzeciwiają się wszelkim ustępstwom na rzecz „neutralnej" ludności żydowskiej; mniejszość żydowska ma się dostosować do większości katolickiej.

Tę samą rezolucyę posyłamy do posłów sejmowych".

Pod powyższą uchwałą podpisali się: pp. naczelnicy gmin: Bochenek z Libiąża Małego, Siuda z Moczydła, Kowalski z Libiąża Wielkiego i Józef Maca z Dąba.

KRONIKA.

Kraków, 15 kwietnia.

WIELKI WIEC W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA. Wobec niebezpieczeństwa, jakie pomyślnemu dla Polski rozstrzygnięciu spraw G. Śląska grozi ze strony ustawicznych intryg niemieckich na terenie międzynarodowym, odbędzie się staraniem Związku Ludowo-Narodowego w niedzielę 17 b. m. w sali Sokoła o godz. 11 rano wielki wiec publiczny na temat „Traktat wersalski a sprawa G. Śląska wobec wyników plebiscytu". Na wiecu przemawiać będą pp.: Dr Józef Krajewski, K. H. Rostworowski i poseł Tadeusz Tabaczyński.

JUBILEUSZ ORGANIZACYI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Krakowie uroczystość 10-letniego jubileuszu istnienia chrześc. organizacyi zawodowej pracowników fabryki tytoniu w Krakowie. Organizacya ta, założona 13 marca 1911 r., przechodziła ciężkie zapasy z socyalistami, którzy opanowali fabrykę cygar. Z tej walki wyszła organizacya chrześc. zwycięsko i dziś wywiera poważny wpływ na stosunki robotnicze w fabryce wyrobów tytoniowych.

Uroczystość niedzielna rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Wojciecha. Mszę św. odprawił patron chrześc. organizacyi robotniczych, ks. red. L. Kasprzyk, który też wypowiedział okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie odbyło się w Kat. Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza, jubileuszowe zebranie, na którem przemawiali pp.: red. Puchałka, ks. rad. Kasprzyk, ks. prof. Sosin, Tokar, Martinek, Dutkiewicz i Pabian. W zgromadzeniu wzięli udział delegaci szeregu organizacyi robotniczych chrześc. m. Krakowa.

CEGIEŁKI WAWELSKIE. W ciągu 85 dni ufundowano już 111 cegieł-kamieni w murach wawelskich; nie z poczucia obowiązku, ale ze zrozumienia stanowiska Wawelu w Polsce spieszy obywatelstwo ze swą daniną i składa zbiorowo i osobiście po 30 tysięcy marek na opłacenie prowadzonych prac. W dalszym ciągu widnieją na murach Wawelu nowe cegiełki, ufundowane przez oficerów i urzędników Dow. Okr. Gen. Kraków, Dra Maryana Lindego, polskiego konsula generalnego w Bukareszcie, Heleną z Dunków de Sajo Linde w Bukareszcie, Ludwiną Sulikowską w Krakowie, oraz 111-tą przez Hallerów z Polanki.

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI odbędzie posiedzenie wydziału historyczno-filozof. w poniedziałek dnia 18 b. m. o godz. 5 po poł. Referaty wygłoszą: Dr B. Seyden: „Teorya ceny", ref. czł. A. Krzyżanowski, oraz p. Liebreichowa: „Badania eksperymentalne nad rozumowaniem w wieku dziecięcym", ref. czł. W. Heinrich. Po referatach odbędzie się posiedzenie administracyjne.

WARSTWY KURZU NA ULICACH MIASTA. W ostatnich dniach z braku wilgoci ulice miasta pokryły się grubą powłoką kurzu, który za najmniejszym powiewem wiatru, jak wogóle wszelkiem poruszeniem, wzbija się tumanami w powietrze i obsiada w pobliżu plant i ogrodów młodziutką, świeżą zieleń. Skrapianie kilku ulic i to w dużych odstępach czasu przy pomocy beczkowozów, nie odpowiada należycie celowi, bo cośkolwiek skropiona powierzchnia ulic osuszywszy się w promieniach słońca, pokrywa się znowu pyłem. Byłoby wskazanem, aby ranną godziną posłużono się hydrantami i obfitym strumieniem wody polano ulice, które przesiąknąwszy większą dozą wilgoci uchronią się do późniejszej godziny od kurzu.

WYZNACZENIE PARCEL. W sobotę dnia 16 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się oznaczenie na miejscu parcel na gruntach pofortecznych przez Budownictwo miejskie.

EMIGRACYA CZARNEGO PTACTWA Z PLANT, ku uciesze ludności wreszcie nastąpiła. Krzykliwi skrzydlaci goście, wystraszeni ze swoich plantacyjnych mieszkań i widząc je z wysokich drzew spadające, przenieśli się gdzieś w pozamiejskie strony. I cisza zapanowała na plantach, świeżutką zielenią ubranych, nie mącona jakto było kilka dni temu złowrogiem krakaniem wron i gawronów. Nie odpędzono jednakże jeszcze tych czarnych skrzydlatych istot z drzew alei Krasińskiego, na których rozgospodarowały się z wszelką wygodą, napełniając całą okolicę wrzaskiem i zgiełkiem. Spodziewać się należy, że władze miejskie postarają się o przeniesienie tych niemiłych muzykantów, których powinni się również pozbyć i właściciele prywatnych ogrodów.

ZNIŻENIE CEN CHLEBA POZAKONTYNGENTOWEGO. Magistrat zawiadamia, że od dnia 15 b. m. obowiązują następujące ceny pieczywa pozakontyngentowego przy sprzedaży, w piekarniach i sklepach: 1 kg. chleba pszennego jasnego na drożdżach 97 Mk., 1 kg. chleba żytniego jasnego 88 Mk. chleb żytni ciemny w bochenkach jednokilowych 70 Mk., w bochenkach dwukilowych 138 Mk, bułki pszenne jasne o wadze 4 dkg. 4.50 Mk., zaś o wadze 8 dkg. — 9 marek.

WSKUTEK PODWYŻSZENIA CEN SOLI przez Ministerstwo skarbu o przeszło 100 proc., ustanowiono cenę warzonki na 23 Mk., a soli szarej mieltej na 13 Mk. za 1 kg. Sprzedaż soli na kupon górny 145 legitymacyi rozpoczyna się od dnia 15 b. m.

Z Polski i ze świata.

PIASTOWCY zwyciężyli w wyborach do Zarządu Tow. Kółek Rolniczych w Kongresówce. Prezesem Towarzystwa wybrano p. Wilkońskiego, piastowca, prezesa głównego Urzędu Ziemskiego, wiceprezesem posła Kowalczuka. Być może, że p. Wilkoński złoży wobec tego wyboru urząd prezesa Urzędu Ziemskiego i wówczas ludowcy chcieliby na jego miejscu widzieć posła Kiernika.

POWRÓT JEŃCÓW POLSKICH Z INDYI. Z Warszawy donoszą: Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacye rządu Rzeczypospolitej Polskiej z rządem Wielkiej Brytanii celem osiągnięcia porozumienia w sprawie internowanych w obozach w Indyach obywateli polskich doprowadziły do pomyślnego skutku i pierwszy transport w ilości 26 osób przybył już do kraju. Drugi zaś jest w drodze. W najbliższym czasie prawdopodobnie powrócą do kraju wszyscy obywatele Polski internowani w Indyach.

NOWE TEATRY W WARSZAWIE. Od nowego sezonu powstać mają w Warszawie trzy nowe teatry. W dawnym gmachu Panoramy (ul. Karowa nr. 18) dyr. Ludwik Heller jako przedstawiciel konsorcyum kapitalistów, otwiera wespół z p. Ryszardem Ordyńskim, b. reżyserem teatru Reinharda, teatr, który rozporządzać ma dwoma scenami: wielką sceną i scenką kameralną. Teatr Nowoczesny ma podobno objąć znany poeta p. Władysław Kościelski i prowadzić w nim lekką komedyę i farsę pod kierunkiem reżyserskim Ant. Fertnera.

WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ W PARYŻU. Francuski minister sztuk pięknych otworzył w Paryżu 12 b. m. wystawę sztuki polskiej. Mieści się ona w pięciu salach Pałacu Wielkiego, stanowiących same w sobie całość. Wejście do hallu przybrano meblami polskiemi, ściany przystrojono dekoracyami stylizowanemi według wzorów z pasów słuckich, dywanami oraz portretami pędzla Smuglewicza, Michałowskiego i Orłowskiego. W głębi, na tle draperyj o barwach polskich, przystrojonych orłami, umieszczono biust Naczelnika Państwa, rzeźbiony w marmurze przez Wittiga.

Jedną z sal zarezerwowano wyłącznie dla Matejki, wśród którego dzieł naczelne miejsce zajmuje „Batory pod Pskowem". W sąsiedniej sali umieszczono dzieła Chełmońskiego, Brandta, Gierymskich, Podkowińskiego, Wyczółkowskiego, Lentza, Wojtkiewicza, oraz liczne rzeźby Laszczki, Dunikowskiego, Kuny Biegasa i wielu innych. W innych salach dominują liczne dzieła Wyspiańskiego, Mehoffera, Kossaka, Pochwalskiego, Stryjeńskiej, Boznańskiej, Pankiewicza, Stanisławskiego, Masłowskiego, Malczewskiego, Kędzierskiego, Ruszczyca, Okunia, Peszkego, Piotrowskiego, Weisa i innych.

Osobno umieszczono prace młodych malarzy z kolonii paryskiej.

Doskonałą reklamą dla wystawy jest afisz pędzla Roguskiego, przedstawiający chłopa łowickiego. Wrażenie ogólne wystawy niezmiernie pociągające. Stanowi ona świetne świadectwo rozwoju sztuki polskiej.

KU PAMIĘCI OFIAR NIEMIECKIEGO BARBARZYŃSTWA. W niedzielę przedpołudniem odbyła się w Strzelnicy narodowej w Brukseli inauguracya pomnika wzniesionego dla uczczenia pamięci 83 osób cywilnych, rozstrzela-

Ks. Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński.

W żadnym może kraju katolickim duchowieństwo nie zrosło się tak silnie i głęboko z życiem narodu, jak w Polsce, w żadnem może społeczeństwie nie brało tak żywego udziału w jego pracy, radościach i cierpieniach. Szczególniej na tym ostatnim punkcie duchowieństwo polskie zasługuje na uwielbienie. Z jego bowiem szeregów wyszedł w czasach porozbiorowych zastęp ludzi, którzy zawsze przyświecali nam swem bohaterstwem męczenników za dobrą i świętą sprawę.

Jednym z takich właśnie „ludzi wielkiego serca i charakteru" — jak o nim powiedziano — duchownych, którzy umieli w przedziwny sposób połączyć najgorętszą miłość wiary z takąż miłością ojczyzny, był Ks. Arcybiskup warszawski Zygmunt Szczęsny Feliński, którego zwłoki złożono ostatecznie na wieczny spoczynek w podziemiach archikatedry warszawskiej dzisiaj dnia 14 b. m.

Dla spółczesnego pokolenia rysy tej niezwykłej postaci dostojnika Kościoła już się zatarły. Dlatego przypominamy pokrótce, że Ks. Arcybiskup urodził się w 1822 r. w Wojutynie na Wołyniu z matki Ewy, zdolnej autorki, która za udział w spisku Konarskiego zesłaną została na Sybir i że był bratankiem Alojzego Felińskiego, autora hymnu „Boże coś Polskę". Po ukończeniu studyów matematycznych na uniwersytecie moskiewskim w r. 1847 wyjechał na dalsze studya do Paryża, gdzie zetknął się i zaprzyjaźnił, mimo różnicy wieku, ze Słowackim, który zmarł na jego rękach. Przedtem, w r. 1848, brał udział w ruchu zbrojnym w Poznańskiem.

Panująca wówczas wśród emigracyi polskiej skłonność do mistycyzmu, nieszczęścia Polski po tak krótkotrwałej „wiośnie narodów" w 1848 r., śmierć budująca Słowackiego, a poniekąd i nieszczęśliwa miłość, a wreszcie głęboka religijność, odziedziczona po matce — sprawiły, że już w 1851 roku powrócił do kraju i poświęcił się stanowi duchownemu. Ukończył naprzód seminaryum w Żytomierzu, a następnie Akademię duchowną w Petersburgu, przy której został spowiednikiem alumnów, otrzymawszy w r. 1855 święcenia kapłańskie z rąk Ks. Arcybiskupa Hołonińskiego. W r. 1862 powołano go na metropolitalną stolicę arcybiskupią w Warszawie, a w rok później zesłał go rząd rosyjski na wygnanie do Jarosławia, gdzie przebywał aż do r. 1883, w którym pozwolono mu wyjechać za granicę. Osiadł on następnie w dawnej Galicyi, zrzekłszy się tytułu Arcybiskupa warszawskiego, zmarł zaś w Krakowie w 1895 roku, wracając z kąpiel.

Gdy w roku 1862 margr. Wielopolski upatrzył Ks. Felińskiego na kandydata do stolicy arcybiskupiej w Warszawie po śmierci Arcybiskupa Fijałkowskiego, wrzenie w Kongresówce dosięgało już punktu kulminacyjnego. Nieznany nikomu kapłan, urodzony na kresach, kształcony w Moskwie i Petersburgu, spotkał się na swem wysokiem stanowisku z bardzo nieprzychylnem przyjęciem zarówno ze strony ludności, jak i duchowieństwa, tak, że stronnictwa skrajne ogłosiły go za zdrajcę.

Wkrótce jednak sytuacya się wyjaśniła. Margr. Wielopolski a z nim i rząd rosyjski przekonał się o swej pomyłce, gdy przypuszczał, że nowy Arcybiskup będzie w jego ręku posłusznem narzędziem. Ks. Arcybiskup bowiem stał nieugięcie na stanowisku wiernego syna Kościoła i dobrego Polaka.

Skoro wybuchło powstanie, Ks. Arcybiskup dał wyraz swym zapatrywaniom w liście do cara Aleksandra II-go, gdzie wzywa go, aby położył kres przelewowi krwi „w imię miłości chrześcijańskiej, w imię interesu obu narodów".

Po tym liście losy Ks. Arcybiskupa zostały zasadniczo rozstrzygnięte — rząd rosyjski postanowił go usunąć. I rzeczywiście, w połowie 1863-go roku wywieziono go naprzód do Gatczyny pod Petersburgiem. Ostrzeżony przez przyjaciół o zamiarach rządu, miał wprawdzie sposobność schronić się za granicę, nie uczynił jednak tego, postanowiwszy cierpieć za wiarę i swe przekonania. W Gatczynie rozpoczęto z Ks. Arcybiskupem targi, zmierzające do tego, aby odwołał to, co napisał w liście do cara, aby wyrzekł się swego patryotycznego stanowiska. Odpowiedzią na insynuacye rządu był słynny memoryał Ks. Arcybiskupa, przesłany carowi na tegoż żądanie, aby się wytłomaczył ze swego postępowania.

W memoryale tym przemówił metropolita warszawski do wszechwładzcy Rosyi słowami, jakich nikt przed nim nie ośmielił się użyć: „Nie uwzględniając ani przyrodzonego, ani Bożego prawa, potępiają w nas to nawet, co od ludzkiej woli nie zależy. Zbrodnię nam np. czynią z tego, że kochamy Polskę, a nie Rosyę, zapominając o tem, że miłość ojczyzny jest tak samo uczuciem wrodzonem, jak miłość matki. Nie może też być zbrodnią cześć i uwielbienie dla cnót i zasług przodków, ani też pragnienie, aby dawna chwała i potęga narodu powróciła, gdyż i to uczucie jest także mimowolne, z mlekiem matki wyssane. Lecz to, co największą burzę przeciwko nam wywołuje, jest chęć odzyskania orężem utraconej niepodległości, za co wyrok zagłady po tylekroć już został na nas ferowany. A jednak w Moskwie stoi pomnik, wzniesiony na cześć Minina i Pożarskiego przez tych samych patryotów, co nas za bunty kamienują. Co do mnie, mam mocną wiarę w rządy Opatrzności, która karze wprawdzie za winy państwa i narody, ale też i dźwiga je z upadku, skoro się upamiętają".

Skazany po wysłaniu tego memoryału na wygnanie do Jarosławia, przebył tam Ks. Arcybiskup lat 20 — jak to wyżej podaliśmy — ponieważ Aleksander II. pałał niezmierną nienawiścią ku niemu i przy żadnej amnestyi uwzględnić go nie chciał. Uwolnił go dopiero Aleksander III.

Charakterystyczną cechą usposobienia Arcybiskupa-męczennika była wielka chęć czynienia dobrze, która, gdziekolwiek przebywał, jednała mu uznanie i miłość otoczenia nawet wśród prawosławnej ludności Jarosławia i jego dalekich okolic. Jako dopiero co wyświęcony kapłan założył on zakłady „Rodziny Maryi", poświęcone wychowaniu dzieci, w Petersburgu i Iłłukcie w Kurlandyi, w Warszawie zakładał ochronki, osiadłszy zaś w Dźwiniaczce, w Galicyi, uczył polską dziatwę w ochronie a ruską w szkole miejscowej, czego mu jednak po pewnym czasie zabronił ruski ordynaryat biskupi.

Ks. Arcybiskup zostawił swe bardzo ciekawe pamiętniki, które wyszły po jego śmierci w Krakowie w dwóch tomach 1897 r. Oprócz tego napisał sporo innych rzeczy, między któremi zasługuje na wzmiankę dzieło poświęcone opisowi życia i czynów Ks. Arcybiskupa Hołonińskiego.

Zmarł ten Książę Kościoła — jak powiedziano w jednem ze wspomnień o nim — „zostawiając królewski spadek: jedną sutannę, brewiarz — i bardzo a bardzo wiele cichej miłości ludzkiej".

Cześć pamięci tego wzoru polskiego księdza i dobrego syna ojczyzny!

j. t.

...nych przez wojska niemieckie. W uroczystości wzięli udział król, królowa, książę Leopold prezydent ministrów, ministrowie spraw zagranicznych i obrony krajowej, ambasadorowie Francyi, Anglii, Holandyi, Stanów Zjednoczonych, kardynał Mercier, prezydenci obu izb, burmistrz miasta Brukseli i wiele innych wybitnych osobistości.

OSTATNI SPIS LUDNOŚCI WE FRANCYI wykazał że w 9 departamentach ludność się zmniejszyła w porównaniu ze spisem poprzednim. Najwięcej mieszkańców ubyło w departamencie du Nord, bo 181.443 ludzi, najmniej w departamencie Var, bo 5.061. Natomiast departament wschodnich Pirenejów wykazuje przyrost 3.211 mieszkańców, a departament Alp morskich aż 32.287 mieszkańców.

Największem po Paryżu miastem francuskiem jest Marsylia liczy bowiem okrągło 700 tysięcy mieszkańców, Lyon ma ich 572.000, a Bordeaux 268.000.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU SPADKU CEN. Jedno z pism zamiejscowych donosi o charakterystycznym wypadku samobójstwa: Włościanin baskijski, Negalone, wyprowadził na targ do Espelette (w Pirenejach) krowę na sprzedaż. Lecz od pewnego czasu wiatr zniżkowy dął bez przerwy na targach okolic baskijskich. Kupcy ofiarowywali chłopu ceny śmiesznie nizkie. Przez cały dzień stary trzymał się mocno, zarzekając się, że krowy taniej, niż za 2000 franków nie odda. Dopiero gdy nadszedł wieczór, a nikt mu nie chciał dać żądanej ceny, sprzedał krowę za 1.100 franków, a potem powiesił się.

Ze świata katolickiego.

DYECEZYA ŁÓDZKA. Według doniesień warszawskich, już w czasie Zielonych Świąt odbędzie się ingres nowo mianowanego biskupa łódzkiego. W ten sposób sprawa utworzenia dyecezyi łódzkiej z części kaliskiej i warszawskiej zostałaby ostatecznie załatwiona. Jako kandydatów wymieniają księży: prałata Tymienieckiego z Łodzi, ks. Przeździeckiego z Podlasia i O. Jacka Woronieckiego, profesora uniwersytetu w Lublinie.

ŚWIĄTYNIA OPATRZNOŚCI. W sobotę zbiera się pod przewodnictwem marszałka Rzeczypospolitej komitet w sprawie obrania planu pod budowę przyszłej świątyni Opatrzności, związanej z uchwaleniem obecnej konstytucyi, oraz tradycyami Sejmu czteroletniego. W zebraniu wezmą udział obaj kardynałowie, ks. biskup Sapieha, wicemarszałkowie Sejmu i prezydyum miasta Warszawy.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH. Walne zgromadzenie Syndykatu odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu [illegible] przy ul. Szczepańskiej 7.

KRAKOWSKI WIECZÓR KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY. Z powodu imienin ks. M. J. Kuznowicza, prezesa Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie, młodzież wymienionego Związku urządza uroczystość w dniu 17 b. m. Rano o godz. 8 Msza św. w kościele św. Barbary, o godz. 5.30 po poł. uroczysty wieczór w sali Związku przy ul. Krupniczej l. 23. Część pierwsza [illegible] część druga „Dobry pracujący", komedya w jednym akcie.

DZIŚ WIECZÓR HUMORESEK TOMMY'EGO o godz. 8 wiecz. w Kollegium wykładów naukowych, Rynek, A-B l. 39. Mówi autor Tommy, czyta swoich aktualnych utworów, zaprawionych [illegible] humorem.

POSIEDZENIE KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH odbędzie się w sobotę 16 b. m. w sali 43 Coll. Nov. o godz. 6 i pół wiecz. Porządek obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2) Dr Długopolski: Rządowy projekt pragmatyki nauczycielskiej.

„SWÓJ DO SWEGO". W Krakowie, na wzór innych miast w całej Polsce, zawiązało się Towarzystwo „Rozwój". W najbliższych dniach urządza komitet organizacyjny ogólne zebranie, celem bliższego zapoznania interesujących się celami Tow. „Rozwój". Na członków wpisać się można w [illegible] Rynek gł. A-B, lub w biurze Towarzystwa [illegible] przy ul. Karmelickiej l. 15, I p., tam też otrzymać można zaproszenie na zebranie.

„OCHOTNICZY JAKO ZAWÓD DLA KOBIETY". Pod takim tytułem odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m. o godzinie 5 w Czytelni Kat. Związku Polek (Szczepańska 5) wykład p. Iłłowskiej.

„PORT POLSKI NA BAŁTYKU". Staraniem Krak. Towarzystwa technicznego i Koła Krak. Ligi Żeglugi polskiej odbędzie się dnia 20 kwietnia o godzinie 7 wieczorem w sali Tow. technicznego, ul. Straszewskiego l. 28, odczyt inż. Juliana Rafalskiego z Poznania, pod tytułem „Własny port polski na Bałtyku". — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

SPRAWA SPADKOWA. Kamocki i Kamockich Julita i najbliższych ich krewnych prosi o nadesłanie (poleconem) dokładnych adresów do 22 kwietnia b. r., Fr. Kamocki, Warszawa, Koszykowa 29. (617)

ZACIĄG OCHOTNICZY DO MARYNARKI WOJENNEJ. Ochotnicy, pragnący służyć przy marynarce wojennej, mogą się zgłaszać w Powiatowej Komendzie uzupełnień w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 24, koszary im. Piłsudskiego. Przedewszystkiem zapotrzebowani są rzemieślnicy (ślusarze, kowale, monterzy i t. p.), oraz marynarze. Również przyjmowani będą bezterminowo urlopowani innych gatunków broni, nadający się do służby w marynarce. Ze względu, że ilość miejsc jest ograniczona, przyjmować się będzie tylko do dnia 15 maja b. r.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: „Błękitny mazur", operetka Fr. Lehara, znajduje się w próbach już od 4 tygodni. Jest to najpiękniejsza operetka, którą teatr „Nowości" w obecnym sezonie wystawi.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Niespodzianki rozwodowe" Bissona, które tak serdecznie ubawiły całą widownię, powtórzone będą dziś i jutro wieczorem.

Reduta wiosenna artystów odbędzie się w sobotę 16 b. m. o godz. 11 w nocy.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 15 b. m.: „Hamlet" Szekspira.
Sobota 16 b. m.: „Brzydki Ferante", komedya w 3 aktach S. Lopeza.
Niedziela 17 b. m.: Po poł. „Taniec czynowników", wieczorem „Brzydki Ferante" Lopeza.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 15 b. m.: „Faworyt".
Sobota 16 b. m.: „Szaławiła".
Niedziela 17 b. m.: Po poł. „Wielkie bractwo", wieczorem „Szaławiła".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 15 b. m.: „Niespodzianki rozwodowe".
Sobota 16 b. m.: „Niespodzianki rozwodowe".
Niedziela 17 b. m.: Po południu „Karnawał", wieczorem „Niespodzianki rozwodowe".

Repertuar „Nowości".

Piątek 15 b. m.: „Tajemnicza dama".
Sobota 16 b. m.: „Tajemnicza dama".
Niedziela 17 b. m.: Po poł. „Gwiazda Kaukazu", wieczorem „O czem dziewczęta marzą".

W biurze Towarzystwa Obrony Kresów Zach. w Krakowie złożono na plebiscyt górnośląski następujące kwoty:

Lista składkowa Nr. 8.

Hofmanowa w. m. 60 Mp; młodzież szkolna szkoły piekarskiej 1667 Mp; Kurs handlowy p. K. Zimowskiego 2235 Mp; NN. w sklepie Ligi kobiet 105 Mp; 20% utargu brutto w dniach 15 i 16 lutego w sklepie Ligi Kobiet 595 Mp; szkoła XXIX im. L. Rydla 1649 Mp; szkoła w Pychowicach 520 Mp; szkoła LIV męska 1713 Mp; inż. K. Duszanek z Łodygowic 500 Mp; Dr J. Wiktor z Libiąża m. 100 Mp; Administracya „Przyjaciela Ludu" 3446 Mp; Kierown. obwałowania Wisły, Radłów, 780 Mp; Starostwo Brzozów 16.390 Mp; Starostwo w Mielcu 20.642 Mp; Starostwo Trembowla 20.650 Mp; Starostwo Podhajce 9.954 Mp; Związek handlowców w Poznaniu, Oddział Kraków, 7.541 Mp; Starostwo Trembowla 20.000 Mp; szkoła XXXII żeńska im. Chodkiewicza 1317, Starostwo w Żywcu 200.000 Mp; szkoła w Bielanach dodatkowo 110 Mp; M. Bernarski ze Skały 800 Mp; Kierownictwo regulacyi Sanu w Przemyślu 1485 Mp; Komitet plebiscytowy w Horodence 163.196 Mp; ks. Jan Wałącki z Libuszy 600 Mp; Bank Krajowy Biała 174.000 Mp; Dyrekcya policyi, jako ściągnięte grzywny 1620 Mp; Związek urzędniczek państw. 5464 Mp; Dyrekcya policyi 2000 Mp; Jadwiga Osetkiewicz 60 Mp; Dyrekcya policyi Podgórze 400 Mp; Urząd pocztowy w Limanowej 100 Mp; Starostwo w Podgórzu, obszar wiejski, 14.165 Mp; parafia Apolinary 880 Mp; Komitet Obrony Kresów Zachodnich w Krośnie następujące kwoty: Urząd podatkowy 900 Mp, gmina miasta Krosna 20.000 Mp, gmina Bóbrka 1176 Mp; Stańkowska 100 Mp; Skóra A. 100 Mp; Bochański 100 Mp; składka kościelna w Miejscu Piastowem 895 Mp; Tomaszem M. 100 Mp; uczniowie Seminaryum naucz. I kurs 150 Mp; Stowarzyszenie młodzieży polskiej 1200 Mp; gmina Łężany 1297 Mp; Kon. Dr Dunikowski i Ska 10.000 Mp; gmina Łazienka 400 Mp; gmina Jedlicze 3031 Mp; Urząd parafialny Wietrzno 450 Mp; Bogacki J. 300 Mp; Schmalz B. 2346 Mp; Składnica Kółek roln. 3000 Mp; urzędn. i funkc. sądu powiat. 4150 Mp; S. Jastrząb 100 Mp; E. Zuzak 250 Mp; Fr. Guzik 200 Mp; Wł. Łebkowski 600 Mp; Al. i G. Borek 100 Mp; St. Goreczyca 100 Mp; grono naucz. szkoły wydz. męskiej 1575 Mp; młodzież szkoły wydz. m. 4009 Mp; A. Baranówna, Korczyna, 150 Mp; Marya Węgrzynówna 150 Mp; Br. Pastuszakówna 150 Mp; Kulczycki 150 Mp; Urbanek 150 Mp; gmina Potok 5786 Mp; gmina Wrocanka 579 Mp; gmina Miejsce Piastowe 2545 Mp; Towarzystwo Zaliczkowe w Dukli 2500 Mp; zbiórka w kościele na Krościenku Wyżnem 2641 Mp; gmina Iskrzynia 1100 Mp; gmina Krościenko Niżne 3605 Mp; Kasa Reifeisena Krościenko N. 100 Mp; gmina Zręcin 1639 Mp; „Tehate" Krosno 100 Mp; Dr J. K. Jungendfein 5000 Mp; gmina Kobylany 2050 Mp; gmina Sulistrowa 1647 Mp; gmina Wietrzno 2152 Mp; gmina Długie 400 Mp; gmina Piotrówka 325 Mp; gmina Horkówka 1252 Mp; gmina Podniebyle 1135 Mp; Kasyno 1376 Mp; gmina Polanka 2410 Mp; S. Janowski 200 Mp; Dr S. Kurzer 998 Mp; Urząd paraf. Wietrzno 145 Mp; St. Liwicki z Wróblika Król. 199 Mp; J. Jamróz 400 Mp; M. Kurz 500 Mp; gmina Męcinka 1000 Mp; W. Musiał 3290 Mp; uczniowie szkoły realnej 40 Mp; E. Krajewski 30 Mp; gmina Suchodół 2535 Mp; kopalnia nafty „Finarol"—„Harklowa", Krościenko N., 10.000 Mp; uczenice pryw. Seminaryum naucz. żeńsk. 1040 Mp; uczniowie szkoły realnej, dalsza składka 1475 Mp; kopalnia nafty „Równe Rogi" 50.000 Mp; gmina Białobrzegi 1665 Mp; Stowarzyszenie rękodzielników izrael. „Jad Charusim" 1000 Mp; Dr A. Jasiński 2000 Mp; Galicyjski Związek mleczarski 2000 Mp; Resursa urzędnicza 10.600 Mp; Fundusz wydawniczy „Clio" 200 Mp; Izba budowniczych 8000 Mp; pracownicy P. K. K. P. 4.512.50 Mp; Seminaryum T. S. L. Preisendanza 3822 Mp; Jeremi Wiśniewski 1000 Mp; Dr Mussil 30 Mp; P. K. K. P. od klientów 9707 Mp; urzędnicy kancelaryjni sądów krakowskich 930 Mp; zwrócone honoraryum znawców sądowych 1500 Mp; F. Kupiak 377 Mp; Ognisko naucz. w Limanowej 13.520 Mp; Ognisko naucz. w Krakowie 2600 Mp; H. Oskarski i T. Malczewski 100 Mp.

Delegacya do Londynu w sprawie G. Śląska.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższych dniach wyjechać mają do Londynu w związku ze sprawą G. Śląska posłowie Brun, Diamand, Rymer, tudzież b. min. handlu Olszewski.

Zapewnienia gen. Leronda.

Londyn. (E. Ex.) Jak donosi „Morningpost" z Paryża, gen. Lerond oświadczył, iż Polacy mogą patrzeć spokojnie w przyszłość, bowiem znaczna część G. Śląska będzie przyłączona do Polski. Generał wyraża przekonanie, że linia Korfantego może ulec nieznacznym tylko zmianom.

Medyolan. P. A. T. „Secolo" donosi, że Włochy po sprawozdaniu gen. Leronda zrezygnowały podobno ze swego stanowiska niepodzielności G. Śląska.

WYJAZD DELEGATÓW POLSKICH DO BRUKSELI.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś w piątek wyjeżdża do Brukseli delegacya polska na konferencyę zwołaną przez Hymansa w sprawie litewskiej. Reprezentacyę polską stanowić będą prof. Askenazy, Łukasiewicz i Arciszewski.

Konferencya w sprawie Gdańska.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek odbyła się pod przew. min. Sapiehy konferencya w sprawie mandatu wojskowego Gdańska. Uczestniczyli w niej gen. Maliszewski, admirał Zwierkowski, delegat polski Madeyski naczelnik wydziału północnego, tudzież referent spraw gdańskich Berdinger.

O POSELSTWO SOWIETÓW W WARSZAWIE

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd polski otrzymał od rządu sowieckiego zapytanie, czy udzieli „agrement" Karahanowi, jako przedstawicielowi rządu sowieckiego w Warszawie. Karahan należy do współtowarzyszy Cziczerina i był jednym z twórców pokoju brzeskiego.

ZAŁATWIENIE SPRAWY WOJEWODÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Nieporozumienia, wywołane z powodu nominacyi wojewodów małopolskich, zdołano załagodzić. Podpisanie i ogłoszenie tych nominacyi nastąpi w dniach najbliższych. Dr. Gałecki zostaje wojewodą krakowskim, Grabowski we Lwowie, Jurystowski w Stanisławowie, a Olpiński w Tarnopolu.

Demobilizacya oficerów.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. spraw wojsk. ogłosił rozkaz w sprawie demobilizacyi korpusu oficerskiego. Uwzględnieni mają być w możliwie szerokim zakresie bez ograniczenia wieku, oficerowie reklamowani przez instytucye rządowe, komunalne, społeczne i przemysłowe, ci, którzy nie pragną służyć w szeregach i którzy wykażą konieczność i użyteczność ich pracy w innych dziedzinach życia państwowego i społecznego.

Redukcya sił urzędniczych.

Według informacyi „Gońca" rząd przystępuje do zmniejszenia personalu urzędniczego o jakie 50%. Obecnie Kongresówka i Małopolska posiadają 368.000 urzędników cywilnych, których koszt utrzymania wynosi rocznie 38 miliardów marek. Sama policya państwowa kosztuje 9 miliardów marek. Rzecz prosta, że we wszystkich instancyach istnieje dużo urzędników niepotrzebnych. Jednak prawdziwe odciążenie urzędów z tych zbędnych sił możliwem będzie dopiero po zaprowadzeniu normalnej administracyi we wszystkich instancyach. — Przecież w Małopolsce niema jeszcze województw (bo wojewoda lwowski nie chce być rangą niższy od wojewody krakowskiego p. Gałeckiego), nie wprowadzono jeszcze sejmików wojewódzkich id.

W SPRAWIE CHŁOPSKIEJ MIĘDZYNARODÓWKI.

Warszawa. (E. Ex.) Marszałek Sejmu, wicemarszałek Osiecki, podsekr. stanu Dębski, oraz pp. Dąbski i Kiernik odbyli konferencye z bułg. ministrem spraw zagr. Dimitrowem.

OKRADZENIE KASY 6 ARMII.

Warszawa. (Telef. wł.) Według doniesienia z Podwołoczysk, wczoraj nieznani sprawcy obrabowali kasę 6 armii, zabierając 3 miliony marek, 16.000 rubli i 32 sztuk złota. Wiadomo, iż w okolicach nad Zbruczem kręcą się bandy Petlurowców.

Orędzie Hardinga.

Waszyngton. P. A. T. (Wied. B. K.) W orędziu swem oświadczył Harding: Uchwała kongresu w sprawie zawarcia pokoju odrębnego nie powinna mieć wpływu na wymagane przez sprawiedliwość odszkodowania, na które cała Europa oczekuje. Nasze stanowisko w sprawie odpowiedzialności za wojnę i w sprawie konieczności naprawienia szkody zostało już w sposób poważny zaznaczone. Harding oświadcza, że jest niemożliwem ignorować zawarte już umowy. Rozsądniejsze jest potwierdzenie przewidzianych już układami praw i interesów Ameryki, z zastrzeżeniem, że Stany Zjedn. zachowują sobie wolność względem zarządzeń takich, których nie uznają za godne polecenia. Nasz udział w odszkodowaniach i naprawie musi być uwzględniony. Mimo odrzucenia Ligi narodów możemy nadal pielęgnować przyjazne stosunki, które są ważne dla uznania naszych praw. To nasze odmowne stanowisko nie oznacza żadną miarą jakobyśmy poniechali naszych usiłowań w sprawie związku, któryby popierał pokój, związku, do którego moglibyśmy się ochoczo przyłączyć. Prezydent oświadcza, że jak sądzi, zdoła wypracować plan takiego związku. Konieczne też jest natychmiastowe uchwalenie nadzwyczajnej ustawy taryfowej, opartej na polityce ceł ochronnych.

W ustępie o polityce zagr. powiedział Harding: W obecnym „związku rządu świata", w jego wielkich pełnomocnictwach nasza rzeczpospolita nie weźmie udziału i oświadcza światu wogóle, a w szczególności naszym sojusznikom z wojny, że Liga Narodów nie może otrzymać naszej zgody. Jest całkiem jasne, że najwyższy cel Ligi narodów został przez to wypaczony, że Ligę narodów połączono z traktatem pokojowym, przez co też stała się ona zarządzeniem przymusowem w rękach zwycięzców w wojnie światowej.

Paryż. (E. Ex. Radio). Prasa francuska zajmuje się żywo ostatniem expose prezyd. Hardinga, którego oczekiwano z wielką ciekawością, a nawet pewnym niepokojem. Mowa ta wykazała, że w zasadniczych liniach wytycznych dotychczasowa polityka Ameryki nie ulegnie zmianie. Harding podniósł wytyczną swej polityki zagranicznej. Niema w niej nic, coby mogło niepokoić rząd francuski. Harding, stojąc ściśle na gruncie interesów amerykańskich w pewnem przeciwstawieństwie do ideologii Wilsona, będzie jednak przestrzegał w swym stosunku do Europy i koalicyi dalszego wykonania zawartych umów i traktatów. Rozwiał on złudzenia Niemiec, które sądziły, że nowy prezydent rozluźni ciążące na nich klauzule. Niemcy muszą sumiennie zapłacić odszkodowania, jakkolwiek Harding w duchu sprawiedliwym zbada wszystko, co mogłoby obrażać ich suwerenność. Opozycya Ameryki w stosunku do Ligi jest raczej natury formalnej, niż zasadniczej. Za jeden z najważniejszych punktów swego programu uważa Harding utrwalenie pokoju w Europie. I Ameryka nie odmówi poparcia wszystkiemu, co do tego celu zmierza. Ciężko się mylą ci, którzy spekulują na nowe przewroty i sądzą, że Ameryka im do tego pomoże.

Rezolucya sen. Knoxa.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Waszyngtonu donoszą, iż senator K n o x przedłożył w środę na kongresie rezolucyę, domagającą się zawarcia osobnego pokoju pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a państwami centralnemi. Rezolucya przed ogłoszeniem była przedłożona Departamentowi stanów. K n o x zmienił treść rezolucyi i opracował ją w formie, wyraźnie stosującej się do życzenia Hardinga. W rezolucyach i zapytaniach, wzniesionych na pierwszem posiedzeniu kongresu, poruszono sprawę, czy Anglia zgodziłaby się odstąpić Ameryce część Antylów w zamian za umorzenie długów przez Stany Zjednoczone. Poruszono także sprawę odstąpienia przez Francyę Antylów francuskich. Nad tymi interpelacyami rozpoczęły się obrady.

Ultimatum dla Austryi.

Wiedeń. P. A. T. Franc. poseł w Wiedniu Lefevre-Pontalis z polecenia swojego rządu złożył kanclerzowi Austryi następujące oświadczenie:

O ileby rząd austryacki nie był w możności udaremnić obecnych machinacyi zmierzających do przyłączenia do państwa niemieckiego, rząd francuski wstrzymałby swą akcyę ratunkową dla Austryi, a komisya reparacyjna zostałaby wraz z wszystkimi swymi kompetencyami w całości przywrócona. Przedstawiciele Anglii i Włoch przyłączyli się do tego oświadczenia przedstawiciela francuskiego. Usunięcie się Francyi od akcyi ratunkowej dla Austryi oznaczałoby koniec tej akcyi i upadek wszystkich projektów z tą akcyą związanych.

Plan okupacyi zagłębia Ruhr.

Paryż. P. A. T. Marszałek Foch opracował już całkowicie plan okupacyi zagłębia Ruhr i przedłożył go osobiście radzie ambasadorów w dniu 13 b. m. Wedle tego planu do okupacyi ma być użytych 200.000 żołnierzy, jeżeli tego zajdzie potrzeba.

Ustawa przeciw Habsburgom.

Wiedeń. P. A. T. Komisya konstytucyjna austryackiego parlamentu załatwiła wniosek socyalnych demokratów w sprawie postanowień karnych do ustawy o wygnaniu z kraju Habsburgów. Przyjęto również wniosek wszechniemców w sprawie noweli do ustawy karnej, **orzekającej, że powrót wygnanych z obszarów Rzeczypospolitej austryackiej ma być uważany za zbrodnię i karany więzieniem od 1 do 5 lat.**

SPISEK NA KAROLA HABSBURGA.

Paryż. P. A. T. Sprawozdawcy „Excelsiora" i „Petit Parisien" w Lucernie donoszą, że policya szwajcarska wykryła spisek na byłego cesarza Karola. Aresztowano dwóch anarchistów w czasie przybycia do Lucerny, u których znaleziono bomby. Jeden z nich jest Szwajcarem, drugi Austryakiem.

STAN OBLĘŻENIA W BUŁGARYI.

Warszawa. (Telef. wł.) Prez. min. bułgarski zażądał zaprowadzenia w całym kraju stanu oblężenia. Parlament żądanie to akceptował.

Dalsze postępy Turków.

Konstantynopol. P. A. T. (Radio). W strefie Sakaros nieprzyjaciel postępujący ku pozycyom tureckim, został odrzucony i wycofuje się do Afiun-Kara-Hissar. Za cofającym nieprzyjacielem wojska nasze rozpoczęły pościg.

Ateny. P. A. T. (Havas). Urzędowo ogłoszono, że wojska greckie zerwały szyny kolejowe na wschód i na północ od miejscowości Afium-Kara Hissar i zatrzymały pochód Turków. Na froncie północnym panuje spokój.

Wiadomości gospodarcze.

RADA PORTOWA W GDAŃSKU, obradująca pod przewodn. pułkownika de Regnier, zajmowała się dotąd głównie organizacyą wewnętrzną. Odnośnie do budżetu, przyjęła klucz, według którego rozdzielać się będzie deficyt między miasto Gdańsk a Polskę. Rząd polski zgłosił wniosek, aby administracya kolei portowych powierzona została polskiej dyrekcyi kolejowej, zaś administracya Wisły gdańskiej i dróg wodnych na terytoryum wolnego miasta złączona została z administracyą polskiej Wisły. Leży to w interesie jednolitości prac regulacyjnych.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 14 kwietnia 1921 r. L. 73.

	[illegible]	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	720·—	760·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	52·—	56·—	54·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	130·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	11·—	12·—	11·50
Korony austryackie	120·—	125·—	125·—
„ czesko-słowackie	10·50	11·50	11·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	10·—	11·—	—·—
Liry włoskie	28·—	30·—	29·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna z 1903	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93 —	—·—
4½% „ „ „ 1914	91·—	93 —	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1893	85 —	87·—	—·—
4% „ „ Lwowa	85·—	87·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	92·—	94·—	—·—
4% „ „ „	85 —	87·—	—·—
4% „ kolej.	84 —	86·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	103·—	105·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	99·—	101·—	—·—
4% „ „ „ 60 l	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	[illegible]	100·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	[illegible]	[illegible]	—·—
4% „	97·—	99 —	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	530·—	580·—	549·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	[illegible]	740·—	—·—
„ Małopolski	750·—	800·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	675·—	725 —	700·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	[illegible]	1600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	975·—	1075·—	1025·—
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.) IV em.	[illegible]	800·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	—·—	—·—	—·—
Polski „Globus" Tow. transport.-handl.	1750·—	1850·—	1800·—
Żegluga Polska	650 —	750·—	700·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	[illegible]	7200·—	—·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—·—	—·—	—·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2100·—	2300·—	2300·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	[illegible]	4100·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	[illegible]	3100·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	2550·—	2750·—	2675·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automobiler" fabryka samochodów	2200·—	2400·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	[illegible]	7200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	[illegible]	[illegible]	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	[illegible]	7500·—	7350·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	3000·—	3200·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1700·—	1900 —	—·—
„[illegible]" T. A.	[illegible]	3800·—	3700·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	[illegible]	1159 —	—·—
Fabryka przetw. Ruszcz. w Trzebini	2600·—	2800·—	2650·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	[illegible]	3800·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3600·—	3800 —	—·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy dnia 13 b. m.: Berlin 932½, Nowy Jork 577.50, Londyn 22.64; Paryż 41, Medyolan 27, Bruksela 42.75, Kopenhaga 105, Szkokholm 137, Chrystyania 93, Madryt 80.50, Buenos Aires 190, Praga 8.05, Budapeszt 215, Zagrzeb 410, Bukareszt 10, Warszawa 0.79, Wiedeń 1.75, austryacka korona stemplowana 1.

Warszawa. P. A. T. Dnia 14 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zj. gotówka: tranz. 782—774, sprzedaż 782, kupno 755, czeki: tranz. 795—792.50, franki franc. czeki: tranz. 57.50, funty szterlingi czeki: sprzedaż 3200, kupno 3050, marki niem. gotówka: sprzedaż 12.75, kupno 12.25, czeki: sprzedaż 13, kupno 12.25, korony austryackie czeki: tranz. 1.30.

Wrażenia z wycieczki do Zdołbunowa na Wołyniu.

Tak rzadko jest sposobność zetknąć się bezpośrednio z naszemi kresami na wschodzie, dlatego chętnie skorzystałem z zaproszenia i pojechałem do Zdołbunowa na Wołyń, choć wiedziałem, że pojadę na robotę i trud. Poczuwałem się zresztą do obowiązku pośpieszenia z pomocą, o jaką się do mnie zwrócono. Jazdy tej wcale nie żałuję i chętnie dzielę się z czytelnikami „Głosu Narodu“ wrażeniami z odbytej podróży.

Jechałem na Krasne, Brody, Radziwiłłów, Dubno, a była to sobota 19 marca, sam dzień imienin Naczelnika Państwa.

Pierwsze wrażenie, to ślady wojny, które widoczne były poza Lwowem. Wszędzie widać jeszcze zniszczenia dworców i rozmaitych objektów kolejowych. Niektóre dworce połatane tylko, inne na prędce pobudowane. W okolicach Brodów widać jeszcze okopy i drutowania. Dworce w samych Brodach i w Radziwiłłowie przeżyły widocznie katastrofę wielką, ale zostały na tyle odrestaurowane, iż służą obecnie celom kolejowym. Pierwsze zatem wrażenie, jakie się odnosi na tej linii, to wrażenie wojny, która w tych stronach srożyła się długo i strasznie i dotąd linia kolejowa jej śladów zatrzeć nie zdołała.

Ale mile uderza przejeżdżającego, że te liczne dworce to dworce państwa polskiego, którego symbole i znaki spotyka się wszędzie.

Przedewszystkiem na każdej stacyi widzi się żołnierzy i oficerów polskich, a to już najsilniejszy znak, że polskie tu panowanie. Czuło się u siebie w domu, czuło się w Polsce, a to tem bardziej, że ani w Brodach, ani w Radziwiłłowie nie trzeba było pokazywać paszportów, poddawać się rosyjskiej kontroli, lękać się wrogiej rewizyi. Takie rzeczy czuje się żywo wówczas dopiero, gdy się samemu jest w podróży, a przypomina się, jak bywało dawniej.

W wozach kolejowych dość częste kontrole wojskowe, ale te nie raziły, skoro do niedawna byliśmy na stopie wojennej z Rosyą bolszewicką i kresy wschodnie z natury rzeczy były wystawione na propagandę bolszewicką.

W Brodach wsiadło do mego przedziału dwóch żydów tamtejszych, którzy inteligentnie umieli opowiadać o niektórych okropnych scenach z czasu inwazyi bolszewickiej. Jak czerń bolszewicka wyglądała? Jak zginął oficer polski z żoną od szrapnela nieprzyjacielskiego, jak bolszewicy zamordowali żołnierza polskiego, który przypadkowo pozostał, wpadł bezbronny w ręce wrogów i nie zdołał wyprosić sobie u nich życia.

Takie rzeczy wbijają się w pamięć!

W Dubnie wsiadło mnóstwo robotników, głównie kolejarzy i jechało razem ze mną do Zdołbunowa. Mówili między sobą po rosyjsku, ale rozumieli też po polsku i widocznie interesowali się polską rozmową, jaką słyszeli. Spotkałem się też z nauczycielem ludowym, który pochodzi z Gorlickiego i w ostatnich miesiącach po opuszczeniu szeregów wojskowych, przyjął posadę nauczycielską na wsi w powiecie Równo. Wracał właśnie na tę posadę z Dubna, dokąd jeździł po odebranie deputatu. Całe to otoczenie było dla mnie nowem i dość ciekawem.

Oto dowiedziałem się, że szkoły ruskie i język ruski, o ile chodzi o stanowisko naszych władz szkolnych, chrzci się na „ukraińskie“ i wprowadza się do szkoły język ukraiński, choć go sobie ludność miejscowa nie życzy. Pop miejscowy wyjaśniał, że otrzymuje rozporządzenia od metropolity Szeptyckiego ze Lwowa i ma podobno w służbie Bożej wymawiać jego nazwisko i imię (!). A na dobitek właśnie w tym dniu w Dubnie na obchodzie na cześć Naczelnika przemawiał obok Polaka i żyda także Ukrainiec, i to z Galicyi, bo na Wołyniu Ukraińców niema.

Pomyślałem sobie, że jednak jest w tem coś, że to jest rządowa polityka, która dąży tą drogą świadomie, może bez wiedzy Sejmu i posłów, do pewnych celów i to bez względu na to, czy to sztuczne budowanie na kresach Ukrainy nie zwróci się kiedyś przeciw nam.

W Zdołbunowie trafiłem właśnie na chwilę, w której tamtejsza inteligencya polska, wojskowa i cywilna, była zebrana na uroczystym obchodzie na cześć Naczelnika.

Późno już było, ale noc spokojna i pogodna, więc powoli dopytałem się o kąt dla mnie i udałem się na spoczynek.

Zabawiłem w Zdołbunowie kilka dni i cieszyłem się bardzo, że tam na kresach koło Równa spotkałem się z dziatwą polską i z ludem polskim.

Ludności polskiej w Zdołbunowie procent nie wielki — większość to Rusini, którzy się sami uważają za Rosyan — i żydzi. Ludności prawosławnej pozostało jednak bardzo dużo. Jest w miejscu i parafia prawosławna i monastyr czerńców. Inteligencya rosyjska, a także ludność robotnicza i wiejska, spodziewają się, że tu Polska długo się nie utrzyma, lecz prędzej, czy później wróci tu Rosya. Wszyscy jednak zachowują się spokojnie. Ludność ruska utrzymuje prywatne szkoły rosyjskie ludowe i rosyjskie gimnazyum. Część inteligncyi royjskiej utrzymuje stosunki z Polakami, bierze czynny udział w obchodach polskich, śpiewach i przedstawieniach, ale są też drażliwości, dlatego łatwo dochodzi niekiedy do nieporozumień. W chwili obecnej główną władzę posiada wojsko i w szczególności na kolei czynnikiem miarodajnym są Polacy, ale inicyatywie prywatnej i czynnikom przedewszystkiem niewojskowym należy przypisać, że Polonia tamtejsza rusza się i działa.

Zdołbunowo utrzymuje polską szkołę powszechną i gimnazyum polskie rządowe, koedukacyjne, włącznie do 7 klasy. Dyrektorem gimnazyum jest p. Józef Czechowicz, człowiek młody i energiczny, który zdaje się być duszą tamtejszej Polonii. Proboszczem jest ks. Mieczysław Morawiec, kapłan, jak się zdaje, bardzo zacny i gorliwy, dobry Polak.

Dzieci zbierały się w tych dniach na nauki przed spowiedzią wielkanocną, ludność parafialna podobnie, tylko w godzinach późniejszych. Wszystko mówi po polsku, umie po polsku czytać, ma książeczki. Ludność robotnicza to po największej części lud nasz polski z Mazowsza, który przyszedł w te strony za zarobkiem jeszcze dawniej przed wojną i do dziś dnia tu pozostał, dzieląc losy wojny.

Miło więc było człowiekowi zetknąć się z tym ludem i dziatwą polską na kresach, ale raziło ubóstwo i przejmowało tragiczne położenie niektórych rodzin bez zajęcia i bez środków do życia. Polonia tamtejsza to przedewszystkiem kolonia robotnicza, która obecnie niestety wskutek wojny w pewnej części znalazła się całkiem bez pracy.

Ludność ta jest zajęta w głównej mierze przy kolei, ale niektórzy nawet polscy kolejarze służbę potracili. Kolej mniej tam dzisiaj potrzebuje ludzi niż za czasów przedwojennych, a nadto czeka odnowienia cementownia, która sama zajmowała dawniej 1000 robotników. Zniszczona jest także cegielnia prywatna. Może kiedyś te warsztaty pracy będą w pełni uruchomione i rozpocznie się lepsza dola, ale obecnie brak pracy i brak środków do życia stwarza dla wielu warunki wprost rozpaczliwe. Działa i tam amerykańska akcya dożywiania dzieci i dobrze, że działa, ale ona sama nie starczy, a garść inteligencyi miejscowej polskiej również nie starczy, aby biedakom skutecznie dopomóc. A drożyzna i tam jest wielka. Ceny są prawie tak wysokie, jak we Lwowie. Funt chleba 40 mk., pud kartofli 120—130 mk. Wieś ma dość i można wszystkiego na rynku dostać, ale potrzeba dużo gotówki i dlatego życie ludności bez zarobku jest tam tak ciężkie.

Ale mimo ubóstwa ta ludność interesuje się Polską, jej konstytucyą i pokojem w Rydze i plebiscytem na Śląsku. Cieszą się Polską i wyglądają, rychło pod polskimi rządami znajdzie się praca i życie stanie się lżejszem.

Gdym wracał w Wielki Czwartek, świeciło pięknie słoneczko Boże i wkoło grzały się w słońcu leżące odłogiem pola i moczary. Czy to będzie w tym roku uprawione? Kto to zaorze, zasieje? Czem? A takie duże przestrzenie, puste, czekają ręki, któraby je uprawiła pod zboże i pod kartofle. Czy rząd znajdzie środki, czy zaradzi?

Jechałem z wojskowymi i zmówiło się o stosunkach na kresach, o stosunkach w szczególności wśród oficerów, od których tam wszystko zależy. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że żołnierz polski przedstawia tam na kresach polski rząd i ład i że państwowość polska musi żądać od żołnierza polskiego, aby tam był tej Polski wśród elementów nam obcych przedstawicielem godnym.

Niestety, opowiadano mi tyle rzeczy smutnych i strasznych, że serce żal ściskał, iż żołnierz nasz, którego naród nasz tak ceni i któremu jest wdzięczny, tam na kresach tak zapomniał o godności i począł naśladować życiem swojem dawnych oficerów rosyjskich, którzy umieli szampanować, hulać, bawić się z dziewczętami i rozbijać szablami lustra i meble. Niestety wielu naszych oficerów na kresach przyjęło tę smutną tradycyę rosyjskich oficerów, a żandarmerya powołana do straży i utrzymania ładu, celuje właśnie w utrzymaniu bezprawi i bezładu. Najgorzej ma się dziać w Równem, gdzie jest dowódcą dywizyi tyle ceniony we Lwowie, szlachetny i zacny, lecz może za dobry i za łagodny, generał Jędrzejowski.

Może wyższe władze wojskowe kontrolne przeprowadzą potrzebną sanacyę, gdyż cierpi wskutek tego bardzo sprawa publiczna.

Ale poza temi smutnemi relacyami oko z radością patrzyło po stacyach na żołnierzy, pełniących służbę, na ich ruchy i zajęcia i podziwiało ich sprawność i pewność siebie. Mimowoli serce czuło zadowolenie i radość, że jednak Polska rośnie w siłę, że się konsoliduje i że dąży dużemi krokami naprzód.

SOK.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.